



Nr. 94

Kurytyba, dnia 29 Listopada 1916

Rok XXIV

Rocznica Listopadowa.

Uprzypomnijmy sobie jedno:

Oto po raz pierwszy w życiu obecnego pokolenia wypada nam obchodzić rocznicę listopadowego powstania w odmiennych zgoła warunkach niżeli w latach ubiegłych. Świécimy ją dziś pod wrażeniem aktu z dnia 5 b. m., jako synowie narodu wolnego, wskrzeszonej do nowego życia Ojczyzny.

Dotychczas na obchodach urządzanych ku czci tych, co w wiekopomną noc 29 listopada za broń chwycili w sprawie wolności, porównywaliśmy wielkość duchową owych bohaterów ze smutnym losem niewolniczego naszego bytowania.

Deptyany butem najeźdźców wszelki objaw życia narodowego, sponiewierana w Polsce godność narodowa, z każdym rokiem niewoli coraz niezupełniejszą, coraz krwawszą, stawały się raną. W około nas wolne narody żyły, rozwijały się, wzrastały w kulturę i potęgę, dążąc ku przeobrażeniu wielkim. Same były kowalami własnego losu. A nas wtłoczonych przemocą w obce formy państwowe, pędzili rajczydzy ku obcym i wrogim nam przeznaczeniom jak stada zwierząt ginące w otchłaniach wielkomijskich rzeźni. Pracą naszą wznosiliśmy gmach państwowości obcych, spajaliśmy go cementem krwi naszej, wylewanej pod obcymi sztandarami. Sami sobie budowaliśmy więzienia mocne, zaopatrywaliśmy je w bramy i zamknięcia niezmożne. Naród cały stał się galernikiem przykutym do nawy obcego państwa.

Mimo więc klęski, która zakończyła rok 1831, mimo krwi

obficie przelanej, zazdrościliśmy tym co w bój szli wówczas ze śpiewem: »Kto zwycięży wolnym będzie, a kto umrze wolny już.« Rezpaczliwe to zdanie, ubierające śmierć w szaty ponętne i wdzięczne, stawało się szczytem marzeń dla tych, co jeszcze godność ludzką posiadali. Wielu jednakże w narodzie drzemało spokojnie w beznadziejnej bezwładności, pokorze i uległości.

Dopiero czynem mężnym i stanowczym wyrwał naród polski z tego omdlenia Józef Piłsudski z nieśmiertelnym swym zastępem. Sława polskiego oręza stała się znów głośną i przez dwa lata wojny wprawiała w podziw i zdumienie świat cały, torując sprawie polskiej drogę do wolności. I wreszcie nadszedł dzień wymarzony, dawno oczekiwany, owa chwila do której wdychały pokolenia w kajdany sromotnej niewoli zakutego narodu. Oto spadły okowy stuletniego jarzma na całej przestrzeni moskiewskiego zaboru. 5 listopad b. r. był momentem narodzin nowej wolnej Polski.

W roku więc bieżącym inną jest dla nas listopadowa rocznica aniżeli w latach dawniejszych. Nie zazdrościmy już śmierci wolności przynoszącej tym, co padli na polu chwały w r. 1830. Witamy obecnie jutrznię wolności, witamy niepodległą Polskę wywalczoną bohaterstwem i krwią ofiarną Legionów — owych duchowych spadkobierców tych, co w pamiętną noc listopadową podnieśli oręż polski przeciw odwiecznemu wrogowi i okrutnemu ciemnicy naszej Ojczyzny.

Do naszych braci.

Warszawski »Goniec Poranny« zamieścił dnia 6 b. m. pod powyższym tytułem odezwę Legionów do społeczeństwa polskiego. Słowa jej następujące:

»W boju o wolność Polski, o polskie państwo o niezależność i zupełną swobodę narodową za was bracia nasi, za serce Polski Warszawę, za mającego wkrót-

ce na tronie Piastów i Jagiellonów zasiąść nowego króla, ze świętym hasłem wolnej Ojczyzny na ustach giniećmy i giniećmy wśród gradu kul moskiewskich. Idziemy za głosem naszego serca i rozumu, w głębokim przekonaniu, że pod rządami carskim niema miejsca na polskie państwo. Idziemy śladem wielkiego Naczelnika Kościuszki i tych niezliczonych zastępów szermierzy walk powstańczych, którzy na polach chwały śmiercią męczeńską zaprzeczyli wieczny protest ciemnego narodu przeciw brutalnej przemocy i gwałtom dzikiego najeźdźcy, lub

też zaludnili więzienia i lody Sybiru. Idziemy za głosem i intuicyą wielkich wieszczów - poetów naszych, którzy nieśmiertelną pieśń polską, pieśń bojową, pieśń odwetu, zbudowali na idei narodowej walki z caratem. A wśród nich błyszczą geniusz wielkiego Mickiewicza, co potężną mocą ducha wskazuje pokoleniom przyszłym walkę z Rosją, jako drogę jedyną do zrzucenia srogiego jarzma niewoli.«

Z ostatnich chwil życia Henryka Sienkiewicza.

Z Berna szwajcarskiego donoszą:

Na kilka dni przed śmiercią Sienkiewicza, zjawił się u niego deputacya moskalfilów polskich, z propozycją by podpisał protest przeciw ogłoszeniu niepodległości Polski. Lecz sędziwy patriota odrzucił projekt z oburzeniem oświadczając: »Zbrodnia jest wobec sprawy polskiej, karygodną i o-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(238) Sam odwożę cię do Petersburga, abym miał pewność, żeś szczęśliwie dostała się do celu twej podróży.

Jednak nie mogę w najbliższych dniach wybrać się w drogę, musisz przeto poczekać — zaczem księżyc znowu znajdzie się na nowiu, potem zaś nie będziemy już zwlekać.

Przebac mi pani, że się ośmieliłem, podnieść na cię oczy i mówić do ciebie o miłości, przebac — przebac.

Marya podała mu obie ręce, które on długo ścisnął, a potem odwrócił się i wyszedł, jakby musiał uciekać.

Tam, hen, za górami był inny świat, świat który zgotował jej rozczarowanie i smutek, a jednak ona tęskniła za tym światem, gdyż żyło w nim słodkie małżeństwo, jej syn, jej Włodzio.

— A »Włodzio« — szepnęła — Włodzio, diebte będę szukać, i dopiero gdy cię odnajdę ty daciec mi moją miłość, dopiero wtedy spokojnie zamknę oczy na wieczny spoczynek.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Spotkanie.

Magazyn garbatej Petrowny zyskał inny rozgłos i odbył.

Z każdym dniem wzrastały dochody Petrowny, z każdym dniem wzrastała liczba jej gości a pomimo tego z każdym dniem stawała

się Petrowna coraz bardziej przygnębioną i zamkniętą w sobie.

To, co dawniej było dla niej ideałem — celem jej marzeń jak się zdawało, nie zadowalało już jej teraz.

Dawniej gdy mieszkała w suterynach, była o wiele weselszą.

Wprawdzie przez cały dzień nie miała czasu myśleć o żadnych przyjemnościach gdyż nie było prawie chwili, żeby w sklepie jej było pusto, przeto właścicielka ciągle była zajęta.

Każdy chciał, żeby ona sama go obsłużyła, każdy chciał żeby ona własnymi rękami próbowała kapeluszy i każdy chciał z nią pomówić o najnowszej modzie i z nią się naradzić.

Na znakomitsze i najbogatsze panie zajeżdżały do Petrowny.

Często przed sklepem jej stoi kilka powozów naraz, a kasa Petrowny coraz bardziej się napelniała.

Lecz pieniądze nie robiły na biedną garbatą Petrownę najmniejszego wrażenia.

— Cóż to za szczęście? mówiła zwykle — to nie jest jeszcze prawdziwym szczęściem.

Od dwóch tygodni bawiła u Petrowny jej siostra.

Dawniejsza pokojówka pięknej Fedory Bojanowskiej powróciła do Petersburga a Petrowna przyjęła ją z otwartymi rękami.

Zostaniesz przy mnie — powiedziała Petrowna nie rozdzieliłmy się już ze sobą.

Mam teraz dosyć dla siebie i dla ciebie, a pragnieniem mojem jest mieć cię zawsze przy sobie.

Leonia z chęcią przyjęła zaproszenie siostry, nie szukała już żadnej nowej służby, została przy Petrownie i pomagała jej w zajęciach.

Petrowna zyskała w niej doskonałą pomocnicę, nadto towarzystwo Leonii było dla

niej nader przyjemnem i korzystnym na nią oddziaływało gdyż Petrowna miała ponadto jeszcze pewien obowiązek do spełnienia.

Obowiązek ten dotyczył się matki Bojanowskiego, która u niej mieszkała.

Czcigodna staruszka zapadła bardzo w ostatnich czasach na zdrowiu.

Nie tylko bowiem starość podkopywała je i przygniatała ją, lecz przedewszystkiem żal i troska o swego nieszczęśliwego syna, o którym była przekonana, że albo nie żyje już, albo też cierpi katusze w katordze sybirskiej.

Nie mówiła wprawdzie o tem ani słowa, zamknęła ból w swej pierś, lecz można jej to było odczytać z czoła i z oczu.

Często, gdy myślała, że jest samą szukaną w dziwny sposób pociechy.

Rozmawiała wtedy na głos z jakąś drugą osobą, której tam wcale nie było, a osobą tą był jej zgubiony syn.

Przemawiała do niego, mówiła mu o wszystkim, co stało się w jego nieobecności lecz te duchowe rozmowy, które czyniły, nader przykre wrażenie niepokoiły tego kto się im przysłuchiwał, pokrzepiały nieco staruszkę i pocieszały.

Zdrowie jej chwiało się z dnia na dzień. Petrowna nie zaniechała zawiązać lekarza.

Gdy przyszedł doktor i zbadał staruszkę, potrząsnął głową i rzekł:

— Nie można w niej znaleźć żadnej choroby, a jednak coraz bardziej traci siły, z każdym dniem coraz bardziej zbliża się do grobu.

Lekarzem którego Petrowna zawołała był doktor Grecz.

Tylko przypadek em zwróciła się Petrowna do niego o pomoc, a od tego dnia lekarz codziennie przychodził do chorej i jego staraniem należało tylko zawiązać, że jeszcze pozostawała przy życiu.

Wprawdzie tak jak on i Leonia posiadali

eliksir, który mógł ożywozo podzielać na chorą, gdyż nie potrzebowali nic więcej uczynić jak powiedzieć jej, że syn jej żyje, lecz oboje mieli usta zamknięte przysięgą.

Zresztą doktor Grecz uważał każdą wiadomość o tak bliskim instynktu syna, za szkodliwą dla chorej.

— On sam musi przyjść — mówił doktor Grecz — jego zjawienie się musi na nią podzielać.

Gdybyśmy jej to powiedzieli, nie uwierzyłyby nam, nie mogłaby w to uwierzyć, że Bojanowski żyje i jest tak blisko niej.

A dzień, w którym stało się to czego pragnął doktor przyszedł prędzej, aniżeli się spodziewano.

Było to pewnego wieczora, gdy Petrowna czując się bardzo zmęczoną i spragnioną spoczywała, zamknęła wcześniej sklep jak zwykle, otrzymwała wtem przez posłańca list.

W liście tem wzywano ją, aby przybyła do herbaciarni znajdującej się na rogu ulicy.

Najpierw nie chciała iść, obawiała się bowiem złych ludzi, lecz gdy Leonia ofiarowała się jej towarzyszyć, nie namyślała się dłużej udała się na wskazane miejsce.

Jakież było jej zdumienie gdy w herbaciarni powitał ją Michał Bakunin.

Nihilista miał przyprowadzić fałszywą broń, aby go nie poznano, lecz zaledwie przemówił kilka słów do Petrowny, już wiedziała ona, kogo ma przed sobą.

W towarzystwie Bakunina był Bojanowski.

Wtajemniczyli oni Petrownę w swój plan, jaki ze sobą uradzili, aby Bojanowski zobaczył się ze swą matką, nie naruszając przy tem życia staruszki na niebezpieczeństwo z powodu radosnego uniesienia.

Za kwadrans cztery osoby weszły do pomieszkania a Petrowny, a Petrowna udała się natychmiast do staruszki siedzącej w wysokim fotelu.

czywistą zdradą narodu protestować przeciw aktowi wyzwolenia Ojczyzny.

Słowa te stwierdzają dobitnie, z jak wielką pogardą do zdradźców sprawy narodowej i szaleńców Moskwy odnosił się ten wielki duch, ów genialny mistrz polskiego słowa. Okazał się wrogiem moskalofilstwa, tej nowoczesnej targowicy, która nie wolną Polskę lecz rządy knuta i nahajki czci i wielbi bezgranicznie.

Ostatnimi słowy wielkiego pisarza, stygnącymi usty na łożu śmierci wyrzeczonymi, były wyrazy głębokiego żalu, że nie dozwoliła mu Opatrzność oglądać naczynia wolnej, niezawisłej Polski. Lecz wieść o manifestie z dnia 5 b. m. o powołaniu do życia polskiego państwa, była tym balsamem, co krzepiła jego ducha w ostatniej chwili życia.

Protest Rosji przeciw niepodległości Polski.

Rząd petersburski wystosował do państw sprzymierzonych i neutralnych protest przeciw odbudowaniu polskiego państwa, nazywając manifest cesarski z dnia 5 listopada b. r. naruszeniem międzynarodowych traktatów.

Na protest ten daje Rosja »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« odpowiedź następującą:

»Zapewne ma Rosja na myśli postanowienia kongresu wiedeńskiego. Niechaj nie zapomina, że kongres ten nie wcielił Polski do Rosji w charakterze prowincji, lecz za zgodą wszystkich mocarstw odbudował państwo polskie, które miało być od carstwa rosyjskiego zupełnie niezawisłe, tylko carowie mieli posiadać godność królów polskich. Lecz metodą bezprawia podeptała Rosja postanowienia międzynarodowe z r. 1815, odbierała Polsce samowolnie jedną odrębność za drugą, niszczyła jej prawa i samorząd, wywołała wreszcie powstanie z r. 1830 po którego zgnieceniu zamieniła Polskę w zwykłą prowincję, gdzie aż do czasów wojny rządziła zapomocą gwałtów i okrucieństw niestychanych. Aby zatrzeć wszelki ślad odrębności tego kraju usunęli Moskale dawną nazwę »Królestwo Polskie«, wprowadzając nową: »kraj prawiślanski.«

Skoro obecnie budują mocarstwa centralne państwo polskie z ziem zaboru rosyjskiego, postępują w myśl postanowień kongresu wiedeńskiego. Te zaś postanowienia są dziś ważne i prawomocne, gdyż nie zniosł ich żaden późniejszy europejski kongres ani też nie zmieniło ich żadne później uchwalone międzynarodowe prawo.

Tylko jedna jedyna Rosja, ów klasyczny kraj ucisku i niewoli narodów obu-

rać się może na Polaków, że śmiały walczyć o swe nieprzedawnione prawa do niezależności, że z orężem w ręku spieszą bronić granic swej ojczyzny przeciw nawale moskiewskiej, i przeciw powrotowi rządu knuta i nahajki.«

Przemówienie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa D. João Braga.

W niedzielę dnia 26 b. m. udzielił Najprzewielebniejszy Ks. Biskup D. João Braga w kościele św. Stanisława w Kurytybie Sakramentu Bierzmowania tym dzieciom polskim, które tegoż dnia rano przystąpiły do pierwszej Komunii św. Przy tej okazji wygłosił Arcypasterz do parafian polskich pełne szczerego zapalu przemówienie treści następującej:

»Chrystus Pan był i jest źródłem i dawcą prawdziwej cywilizacji a szerzycielem Chrystusowego światła jest na ziemi jego Boska instytucja — Kościół katolicki. Ostoją tejże cywilizacji na zasadach Chrystusowych opartej, jest każdy miejscowy kościół, każda świątynia katolicka.

Już swego czasu, w chwili poświęcenia kamienia węgielnego pod ten wasz kościół polski życzyłem wam z całego serca by ten kamień stał się fundamentem silnej wiary i głębokiej pobożności waszego narodu, by ta piękna świątynia była sercem i ośrodkiem życia katolickiego dla Polaków stolicy i całego kraju. Dlatego to życzliwie patrzałem okiem na budowę tego domu Bożego i z szczególnym zainteresowaniem śledziłem przebieg prac i starań około jej wykończenia. A wyrazy mej życzliwości dla owego wielkiego dzieła powtórzyłem z naciskiem w dzień uroczystego poświęcenia waszego kościoła i waszych dzwónów. I nie omyliłem się! Albowiem kościół ten dziś to perła polskości, to centrum ducha katolickiego, skąd promienieje na całe miasto i na odległe kolonie naszego stanu ducha wiary i miłości Boga.

Zawsze leży mi na sercu los waszego dzielnego i na wskrzeszenie katolickiego narodu. To też jakże wielką opanowała mnie radość na wieść o ogłoszeniu Niepodległej Polski. Polacy! Ta niepodległość nie jest łaską wspaniałomyślnie wam podarowaną. Nie! To klejnot drogocenny przez bohaterów waszych chlubilnie wywalczony. Dzieje Polski to nie biała, pusta księga; to karty krwawej męczenności zaszczytnie zapisane. Dziś nie jesteście już bez szlandarów a na waszym polskim sztandarze widnieje świetna rycerska prze-

złość, obfita w pełne nieśmiertelnej chwały zwycięstwa; wierzę więc że na wieść o Niepodległości każde serce polskie ogarnęła radość olbrzymia, bo cel waszych wiekowych dążeń osiągnięty.

Jako wasz biskup raduję się z wami całą duszą i witam z zapałem narodziny waszej Polski owego przyszłego przedmurza katolicyzmu na europejskim wschodzie. Od was zaś żądam, by ten oto kościół był nadal potężnym źródłem pobożności, patriotyzmu, miłości Boga i Ojczyzny. Życzę wam z całego serca, by te maluczkie dzieci, które dziś przystąpiły do Sakramentu Komunii św. i przez Sakrament Bierzmowania wszelkie potrzebne otrzymają łaski — stały się bohaterami tej drogi dla serca waszego, wskrzeszonej Ojczyzny.

Kazanie powyższe jest jednym z wielu dowodów, jak bardzo miłującym naród nasz orędownikiem jest Najprzewielebniejszy Arcypasterz. Z wysokości swego stanowiska uznaje On niepodległość Polski za fakt dokonany, oczywisty i dla narodu naszego zbawienny a w poczuciu szczerzej, prawdziwie ojcowskiej życzliwości, życzy nam jaknajlepszych owoców cenności owego dobrodziejstwa Opatrzności — niezależności narodowej. Cześć, hold i wdzięczność takiemu Pastorzowi!

GESARZ KAROL I.

Jak donoszą telegramy z Wiednia objął rządy monarchii Habsburskiej wnuk brata zmarłego cesarza, następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Rządząc on będzie jako cesarz Karol I.

Jest to czwarty z rzędu monarcha Austro-Węgier. Pierwszym był cesarz Franciszek I, który w r. 1804 ogłaszając się dziedzicznym cesarzem Austrii stał się twórcą austriackiego cesarstwa. Po jego śmierci wstąpił na tron Ferdynand I, który rządził do r. 1848. Po nim nastąpił synowiec jego, cesarz Franciszek Józef I.

Nowy cesarz obejmuje tron Habsburgów w chwili dla państwa bardzo ciężkiej. Na trzech bowiem frontach toczą Austriacy forsowną wojnę. Wprawdzie wojna ta przeważnie pomyślna, jednak bez wątpienia wymaga skupienia sił, rządów energicznych i rozrządnych. Przeloty na barki nowego monarchy spada trudny i odpowiedzialny obowiązek.

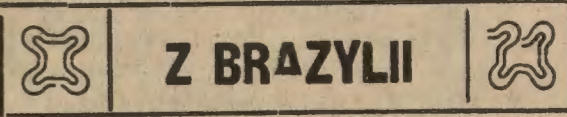
Cesarz Karol I należy bezsprzecznie do najmłodszych głów ukoronowanych w Europie. Liczy niespełna lat 30. Przez pewien czas przebywał w Galicji, gdzie starał się poznać społeczeństwo polskie i nauczył się języka naszego. W pierwszym roku wojny odwiedził on Legiony

walczące wówczas jeszcze na Bukowinie informował się szczegółowo o stosunkach panujących w tych ochotniczych zastępach, zaznajomił się też ze sztabem legionowym; zwiędził kilkakrotnie pozycje bronione i zdobywane przez wojsko polskie, nie szczędząc dzielnym tym żołnierzom pochwał i zachęty.

Ostatnio dzierzył on komendę armii na wschodnim froncie a była to dlań doskonała praktyka wojenna, gdzie miał okazję swe zdolności wojskowe i wiedzę fachową zastosować praktycznie.

Objmując rządy wydał do ludów swych manifest, którego słowa nader śmiałe i stanowcze zapowiadają z wielką ufnością w swe własne siły walkę konsekwentną z wrogiem aż do skutku — ostatecznego zwycięstwa. Młodemu monarche oby nie brakło sił do przeprowadzenia w czyn tych zapowiadanych zamiarów.

Pijcie piwo »Atlantica«.



Echa sprawy polskiej w prasie brazylijskiej.

Znaczna część prasy brazylijskiej, przedewszystkiem pisma te, które nie oddały się na usługi polityce anglo-francuskiej wypowiedzą radość z okazji ogłoszenia niezawisłego państwa polskiego. Komentując one obszernie doniosłość manifestu z dnia 5 listopada i społeczeństwu naszemu wyrażają gratulację i życzenia pomyślnego rozwoju w wolnej od jarzma carskiego ojczyźnie.

Sprowadzenie zwłok ostatniego cesarza.

Rząd w Rio poczynił starania, celem sprowadzenia do Brazylii zwłok ostatniego cesarza brazylijskiego D. Pedra II. Za zgodą przedstawicielki rodziny cesarza, księżnej Izabelli, zostaną zwłoki te wkrótce do Brazylii sprowadzone i pochowane w poświęconej ziemi.

Powrót »Parany« do portu Rio.

Parowiec »Paraná«, który od roku był w podróży i przejechał kilkakrotnie przez sferę wojenną, wrócił w tych dniach do Rio. Za transport towarów zarobił on 2489 kontów. Załoga jego opowiada, że widziała niemiecką łódź »Deutschland«.

Katastrofa kolejowa.

Jak donosi »Correio da Manhã«, wielka katastrofa kolejowa miała w ostatnich dniach miejsce w pobliżu miejscowości Jalapa na linii kolejowej wiodącej

— Może mama chce położyć się spać? — zapytała Petronna.

Po co się mam kąsać — odrzekła stara pani Bojanowska, gdy wiem, że nie zasną. Sen nie chce się chwycić moich powiek, a szczególniej przez kilka ostatnich nocy nie zamknęłam prawie oka przez całą noc.

— Dlaczego pani mnie nie zawołała? — zapytała Petronna — wie przecież pani, że chętnie spędziłabym czas w jej towarzystwie.

— Nie, nie mogę dziecko — odrzekła pani Bojanowska — ty musisz spać, bo pracujesz przez cały dzień, a młodość stanowczo żąda snu.

Zresztą lepiej mi jest samej. Nie byłam bowiem samą, bo przy mnie był człowiek, który jest dla mnie najdroższym na całym Bożym świecie lecz nie przestraszaj się moja kochana Petronno — mówiła dalej staruszka spostrzegłszy zdziwienie na twarzy dziewczyny, nikt nie wszedł nocą do twego mieszkania, aby całą noc ze mną rozmawiać, lecz św. z którym rozmawiałam posłał do mnie swego ducha, przy moim łożu siedział wspomnienie.

— Ach, mówi pani o swym synu? — rzekła Petronna.

— Tak, o moim kochanym uwielbianym synu, który w moim macierzyńskim sercu zawsze żyć będzie.

W tej chwili cicho otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Bojanowski w towarzystwie Bakunina.

Stanęli na progu i słuchali dalszej rozmowy jaka się wywiązała między Petronną a matką Bojanowskiego.

Bojanowskiemu oczy napelnily się łzami, gdy zobaczył swą matkę tak chorą i tak starą.

Nie mógł wprawdzie widzieć jej twarzy, gdyż siedziała odwrócona od niego tyłem, lecz widział, że włosy jej zbilały jak śnieg.

— Biedna matko — szepnął — coś ty musiała wycierpieć przezemnie.

Petronna chwyciła staruszkę za obie ręce i spojrzela jej tkliwie w oczy.

— Dobra matko — rzekła — może mi powtórzysz rozmowę, jaką prowadził z twoim synem?

— Nie, nie, odrzekła staruszka — tego, o czym myśmy mówili, nie powinien nikt wiedzieć jak tylko on i ja, lecz poczekaj, muszę sobie przypomnieć, czy nie zostawił dla ciebie pozdrowienia.

— Pozdrowienie dla mnie? — zapytała Petronna z uśmiechem.

Tak, dla ciebie dziewczyno — potwierdziła staruszka — dawno mu już bowiem powiedziałam, że w tobie znalazłam dobrą córkę, która mnie pielęgnuje i znośniejsze mi czyni ostatnie dni mego życia.

Przy tych słowach położyła staruszka obie ręce na głowie Petronny, jakby ją chciała błogosławić, przechyliła w tył głowę i utkwiała oczy w powątek.

Bojanowski chciał już do niej przyskończyć, lecz zatrzymał go Bakunin.

Teraz widzieli już wyraźnie jak usta staruszki otwierały się do mówienia.

Znowu zdawało się jej, że widzi przed sobą syna, i może z nim rozmawiać.

Tym razem nie było to już przywidzenie, lecz rzeczywistość, bo ten, za którym tęskniła, stał za nią o parę kroków, gotów każdej chwili rzucić się do jej nóg.

Lecz staruszka aic jeszcze o tem nie wiedziała.

— Jesteś tu mój synu, zerwałś swe pięta i przyjechałeś z dalekiego Sybiru, aby pocieszać swą matkę.

Bojanowski nie mógł nad sobą zapanować i rzekł drżącym głosem:

Jestem przy tobie kochana matko.

— Więc ty jesteś tu, przybyłeś aby mówić ze mną o minionych dobrych czasach.

Przypominasz sobie jeszcze, Kola, gdy siedziałeś u nóg mych, a ja cesałam twoje jedwabne włoski, przypominasz to sobie mój synu?

— Tak, matko; pamiętam to — zabrzmiało z tyłu drżącym głosem.

— A gdy cię cesałam, moje drogie dziecko, pochylałam się zawsze, aby pocałować cię w głowę. A gdyś już wyrósł, czy nie byłam zawsze twoją powiernicą mój synu.

— Tak matko, byłeś zawsze moją najlepszą przyjaciółką.

— I widziałam cię, jakś rósł i stał się dużym, a wszyscy ludzie chwaliли cię mój synu i przepowiadali ci, że będziesz wielkim człowiekiem i zasłużył się społeczeństwu.

A potem, potem przyszedł ow straszny cios.

Przypominasz sobie jeszcze, jak stałeś przy śmierelnym łożu swojego ojca?

— Tak, matko, było to w ową noc, gdy go lekarze opuścili i tylko nas dwoje pozostało przy łożu.

Co wtedy powiedział do ciebie ojciec? — Wyciągnął do mnie stygnącą rękę i rzekł miękki głosem:

— Mój synu, jeżeli swą matkę będziesz zawsze czcił i kochał, to Bóg wynagrodzi cię i zapłaci ci za to, co dla niej uczynił.

Czcileś mnie i kochałeś nosiłeś mnie na rękach, czcileś mnie jak tylko syn może czcić matkę — a jednak twoi nieprzyjaciele zgubili cię.

Przycisnąłś do swej piersi wielką żmiją, wymienił mi synu jej imię, imię tego węża jadowitego.

Imię tej żmiji która wcisnęła się w nasze życie rodzinne jest Fedora — odrzekł Bojanowski.

— Tak Fedora — zawołała staruszka — Fedora, tak brzmi to przekleśte imię, które jeszcze w ostatniej godzinie życia będę przeklinać.

Wszystko cokolwiek złego kryje w sobie życie, co tylko kryje w siebie piekło, wszystko to będę się starała prośbami swoimi ścagnąć na jej głowę, głowę tej...

Słły opuściły staruszkę, zmęczona spuściła głowę na piersi.

Na chwilę zalegała komnatę głęboka cisza, potem zaś rzekła staruszka złamanym głosem:

— Więc to tylko był sen, nic więcej, nie ma go przy mnie.

O, on z pewnością nie może już do mnie przyść, kto wie gdzie leży jego grób, gdzie ciało jego gnije, albo w której kopalni pracuje, okuty w kajdany, bladej słaby, zagłodzony i nędzny.

A jeżeli żyje jeszcze, to niech błogostawieństwo matki spłynie na jego ukochaną głowę.

Zrzuć z siebie kajdany, mój synu i wróć na wolność.

Błogostawieństwo matki posiada twą siłę, że zerwie łańcuchy i rozwali silne mury więzienia.

Bądź wolnym mój synu, bądź wolnym, bo matka twoja cię błogosławi.

Przez cały ten czas Bakunin trzymał Bojanowskiego za ramię, lecz teraz nie mógł go już dłużej powstrzymać.

— Matko matko, oto jest twój syn — zawołał Bojanowski i rzucił się do nóg staruszki.

Z oczu jego trysnęły strumienie łez, chwycił ręce matki i ukrył łzami zroszoną twarz na jej piersi.

Staruszka patrzala szeroko rozziwionymi oczyma na klęczącego.

W pierwszej chwili nie mogła pojąć co się w około niej dzieje.

Myślała, że to znowu niczem innym nie jest, jak tylko snem.

— Matko, matko — wołał Bojanowski — nie poznajesz mnie, to ja jestem twój syn, twój Kola. (C. d. n.)

Vera Cruz w głąb Meksyku. 150 ludzi straciło życie, zaś kilkuset odniosło ciężkie okaleczenia.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

Z PARANY.

Na głodnych w Polsce.

Składka na głodnych braci naszych w Polsce zebrana na koloniach Vilinha dos Papagaios Novos i Rio dos Patos wynosi 10\$. Przew ks. Józef Kozak złożył tę kwotę w redakcji naszej, my zaś wysłamy ją w najbliższym czasie do kraju.

Zabawa ludowa w S. Jose.

Przy pięknej pogodzie odbyła się w miasteczku S. José dos Pinhaes uroczystość ludowa bardzo pięknie. Wśród licznych gości z Kurytyby był także obecny prezydent Dr Camargo. Wszyscy uczestnicy tej zabawy wynieśli jaknajlepsze wrażenie, z chęcią powtórzyliby ją jeszcze na większą skalę.

W sprawie Wystawy Rolniczej w Palmejrze.

Wobec zbliżających się zniw Centralna Komisja Wystawowa uważa za właściwe objaśnić tych wszystkich, którzy pragną uczestniczyć w wystawie, że każdy wystawca powinien przygotować wiązkę każdego gatunku zboża niewymłoczonego jakoteż 1/2 kwarty zboża wymłoczonego w ziarnie. Dalej należy zachować dla wystawy po 1/2 kwarty wszelkiej okopowizny.

Co do kukurudzcy, to z całego zbioru trzeba wybrać 10 kolb tego samego gatunku o jak największej ilości rzędów ale tak, aby wszystkie kolby posiadały tę samą ilość rzędów. (Nie powinno się wybierać kolb tak, ażeby jedna miała 16 rzędów, druga 18, trzecia 20 i tak dalej). Wszystkie rzędy powinny być proste i równe od dołu do góry, wierzchołek zaś kolby powinien być o ile możności zakryty ziarnem.

Ponieważ okazało się że w Palmeryjskim znajdzie się pewna ilość inwentarza godnego pokazania, przeto Komisja objaśnia, iż inwentarz zarówno jak i drób wszelkiego rodzaju należy zgłaszać najdalej do końca kwietnia, ponieważ stosownie do ilości zgłoszeń trzeba na placu wystawowym przygotować miejsce jakoteż odpowiednie zagrody. Na drób musi każdy wystawca zrobić sam odpowiednią klatkę najlepiej drucianną, ażeby okazy było dobrze i wyraźnie widać.

Ponieważ na kilku koloniach w municypium palmeryjskim będą urządzone doświadczenia wedle wskazówek udzielonych przez p. Gayera, przeto też Komisja stara się o uzyskanie całego szeregu narzędzi w narzędziach rolniczych, które zostaną rozdane tym z wystawców, co zastępują na Lagrodę i odznaczenie. Kto pragnie otrzymać nagrodę musi zabrać się pilnie do przeprowadzenia doświadczeń, bo czas leci i wkrótce będzie zapóźno. A kto się spóźni będzie tak żałował jak na przykład koloniści z kolonii Muricy, którzy nie chcieli uczestniczyć w Wystawie Rolniczej w S. José dos Pinhaes, a teraz urządzają wystawę sami dla siebie tylko, co chociaż jest pochwałą i uznania godne nie będzie już mieć tego znaczenia, jak gdyby ta sama kolonia była wystawiła swoje produkty na ogólnej wystawie swego municypium.

Jak dobry przykład działa wystarczy powiedzieć, że obok kol. Muricy urządza własną wystawę rolniczą także kol. Kandyda dając w ten sposób przykład innym do naśladowania jako też dowód, że pragnie postępu i poprawy swego położenia.

Centralna Komisja Wystawowa.

Z Kurytyby.

Otwarcie kongresu.

W sobotę dnia 25 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie kongresu. Już o godz.

1. w południe sala kongresowa zapelniona była po brzegi. Obecni byli: Najprzew. Ks. Biskup wraz z sekretarzem swym ks. Palarzem, wśród nich redakcyja »Gazety Polskiej«, przedstawiciele prasy i liczni goście.

Posiedzenie otworzył prezydent kongresu, poczem Dr Camargo w dłuższej przemowie wyjaśnił stan, w jakim znajduje się obecnie sprawa sporna, przedstawił swoje w tym kierunku prace i żądał od kongresu potwierdzenia zawartej w tej mierze umowy z S. Catharina i z rządem federalnym.

Przemowa jego przyjęta została przez obecnych burzą oklasków, poczem prezydent kongresu zamknął posiedzenie.

Szkola przemysłowa.

Z prasy tutejszej dowiadujemy się, że kurytybską szkołę przemysłową uznano na podstawie całorocznych prac uczniów i egzaminu końcowego za najdoskonalszą fachową szkołę w Brazylii. Uznaniem to wypowiedział przedstawiciel rządu federalnego w Rio.

My cieszymy się z tego tem bardziej, że wśród nauczycieli pracuje umiejętnie od lat kilku rodak nasz p. Porat a wśród uczniów znajduje się dość wielu Polaków.

Dnia 16 stycznia rozpocznie się w tej szkole nowy rok szkolny. Przeto zalecamy rodzicom, by jaknajliczniej zapisywali swych chłopaków na naukę.

Tragiczny wypadek.

Znany w parafii tutejszej jako porządny i uczciwy człowiek, rodak nasz Wojciech Szulc, wyjechał przed niedawnym czasem z żoną i dzieckiem do Ameryki. Był jednak na tyle nieostrożnym, że wybrał się w towarzystwie człowieka lichego charakteru i złych obyczajów, niejakiego Pasielki, przed którym rodzinę Szulców wielu ludzi przestrzegало. W drodze zdołał Pasielko obalamucić Szulców, na widok czego porwał się Szulc w przystępnie rozpaczy do krwawego wymiaru kary i trzema pchnięciami nożem w pierś zranił śmiertelnie swą żonę. Szulca uwięziono natychmiast.

Sprawcą właściwym tego smutnego zajścia jest człowiek zupełnie zdemoralizowany, Ignacy Pasielko, który niestety swego czasu wybijał się na czoło kurytybskiej polonii.

Loterya fantowa.

Przypominamy, że dnia 29 listopada odbędzie się losowanie biletów, których główną wygraną padnie na pierścieni z dyamentem. Numer głównej wygranej na loteryi w Rio będzie zarazem wygraną na tej loteryi, której cały dochód przeznaczony na głodnych w Polsce.

Nabożeństwo żałobne.

Z okazji śmierci Jego Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa odbędzie się we czwartek dnia 30 listopada 1916 r. o godz 9 rano w kościele niemieckim (Praca da Ordem) uroczyste »Requiem« Kurytyba 27 listopada 1916.
C. i k. austro-węg. Konsulat.

Telegram do austro-węg. poselstwa w Petropolis:

Austro-węgierska kolonia w stanie Parana przejęta głębokim żalem z powodu zgonu Jego Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana, prosi o wyrażenie głębokiego współczucia u stóp tronu.
Schaffer.

Pijcie piwo „Atlantica“.

TELEGRAMY

z dnia 25—27 listopada

Zdemaskowanie kłamstwa

By osłabić wrażenie, jakie w całym świecie wywołał akt odbudowania polskiego państwa, rozpowszechniają francusko-angielskie źródła wersje najzupełniej kłamliwe, jakoby kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył miał, że skoro pobór do armii polskiej nie dopisze, lub też gdy czynność nowego wojska polskiego okaże

się za słabą, wówczas rządy centralne cofną ogłoszenie niezawisłości.

Kłamstwa te przedrukowywał i podawał za prawdziwe czynownicy »Polak w Brazylii« ów zawodowy zbieracz wszystkich niedorzeczności i głupstw, jakie legną się na śmietniku francusko-angielsko-rosyjskim.

Oficyalny telegram berliński, powtórzony przez całą centralną i neutralną prasę, przeczy temu i oświadcza jaknajwyraźniej, że kanclerz o jakimś ograniczeniu niezawisłości Polski nie wypowiedział się nigdy, gdyż zupełna niezależność polskiego państwa jest i będzie ważną koniecznością dla obu cesarstw wojujących z Rosją.

Publiczne napiętnowanie wierzycieli i zdrajców narodu naszego.

Polskie biuro prasowe w Berlinie ogłosiło w prasie szwajcarskiej komunikat następujący:

»Zwaliśmy, że ogromna większość narodu, działaczy, polityków i patryotów wszystkich dzielnic i ziem polskich, członkowie i przedstawiciele wszystkich partyi, warstw i stanów radują się z faktu wskrzeszenia Polski i wiele do przyspieszenia tego wiekopomnego aktu się przyczynili, zważywszy, że nieznaczną garstką nie mających na przebieg wypadków, w Polsce żadnego wpływu wierzycieli żyjących przeważnie poza Polską, zwraca się wrogo przeciw nowopowstałemu państwu naszemu, oświadczamy publicznie, że są to głosy odosobnione, niczego polskiego nie reprezentujące, działające na własną rękę, wbrew oczywistym interesom narodu naszego.«

Testament cesarza Franciszka Józefa.

Polityczny testament zmarłego monarchy otwarto w tych dniach a piękne jego słowa opublikowano w wiedeńskiej prasie. Są one następujące:

»Dziękuję moim wiernym narodom za wierność i przywiązanie okazywane mi w chwilach mej radości i smutku. Świadomość tego szczerstwa była pociechą dla mego serca i siłą mi dodawała do pełnienia obowiązków panującego.

Proszę was, okazujcie tesame uczucia miłości i życzliwości mojemu następcy. Żegnaj moje waleczne wojsko i marynarkę, jestem im wdzięczny, za zwycięstwa nad wrogiem tylekroć tak chlubnie odniesione. Dumny jestem na widok świetnych czynów oręża moich dzielnych armii. Znakomity duch wojenny, odwaga i zapał, które ożywiają moje wojska, flotę i obronę krajową są dla mnie rękojmiami, że następca mój znajdzie w nich tak skuteczne i silne oparcie jakie ja znać chodziłam.«

Pierwsze czynności rządowe nowego cesarza.

W piątek dnia 25 b. m. złożył cesarz Karol uroczystą przysięgę na konstytucję. Do obu prezydentów D-ra Koerbera i hr. Tiszy wystosował on list odręczny, w którym wyraził życzenie, by oba gabinety, austrijski i węgierski pozostały bez zmiany w dotychczasowym składzie.

Nazajutrz odbyło się we Wiedniu pod kierownictwem cesarza posiedzenie austrijskiego gabinetu, na którym radzono nad najważniejszymi zagadnieniami państwowymi.

W przededniu pogrzebu zmarłego cesarza.

Zwłoki cesarza Franciszka Józefa balsamowano i złożono w cesarskiej katedrali w Schönbrunnie, skąd w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 10 rano przewieziono je do rezydencji cesarskiej w Wiedniu t. j. do t. zw. »Hofburgu,«

gdzie ułożono w głównej sali przyjęć na katafalku. Straż honorową przy zwłokach pełnią bez przerwy urzędnicy dworscy i oficerowie gwardyi cesarskiej. Po pokropieniu zwłok będą one przez wtorek i środę wystawione na widok publiczny. We czwartek o godz. 4.30 odbędzie się właściwy obrzęd pogrzebowy — uroczyste przeniesienie zwłok do krypty O. O. Kapucynów. Za trumną postępować będzie nowy cesarz wraz z żoną, rodziną cesarską i dostojniczy dworscy.

Z obcych monarchów wezmą w pogrzebie udział cesarz Wilhem ze wszystkimi królami i księżętami rzeszy niemieckiej, ponadto król Ferdynand bałgarski z Enver Paszą jako przedstawicielem sułtana i król Alfons hiszpański. Jak donoszą telegramy wiedeńskie, spodziewane jest przybycie na pogrzeb — monarchów i dygnitarzy wszystkich europejskich państw neutralnych.

Z Budapesztu przybył do Wiednia hr. Tisza, który wraz z delegacją węgierską weźmie udział w pogrzebie. Także Polacy z Krakowa, Warszawy i Lwowa przybyli licznie do Wiednia, by oddać ostatnią przysługę szlachetnemu monarsze. W licznej deputacji polskiej znajdują się prezydenci miast Warszawy i Krakowa, przedstawiciele uniwersytetów i duchowieństwa naszego a także członkowie znacniejszych rodów: książę Radziwiłł, Czartoryski, Lubomirski i wielu innych.

Połączenie się wojsk generała Falkenhayna z Mackensena.

Po odebraniu Orsowy i zdobyciu naddunajskiej fortecy rumuńskiej Turnu Severin, mając w swem ręku świeżo zajętą stolicę Małej Wołoszczyzny Craiova, posunął się gen. Falkenhayn na wachod ku rzece Alucie, którą w dolnym biegu przekroczył i dotarł do miasta Aleksandryi, położonego na drodze do Bukaresztu. Równocześnie lewe skrzydło gen. Mackensena przekroczyło od strony Bułgaryi Dunaj, zajęło rumuńskie miejscowości Islacu i Zmnica, poczem udało się na północ gdzie pod Aleksandryą złączył się gen. Mackensen z Falkenhaynem.

Wskutek tego stutysięczna armia rumuńska w Małej Wołoszczyźnie została ze wszech stron zamknięta. Połączenie się na nizinie wołoskiej gen. Falkenhayna z Mackensem jest ciosem niepowetowanym dla sprawy rumuńskiej, gdyż wspólnymi siłami bez wielkich przeszkód podążą oni niezawodnie na Bukareszt.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Wyprawa eskadry niemieckiej do Anglii.

Oficyalny telegram admiralicyi angielskiej donosi:

Niemiecka eskadra dotarła dnia 23 b. m. do ujść rzeki Tamizy, w najbliższe sąsiedztwo Londynu, zbombardowała angielskie nadbrzeżne obwarowania pod Ramsgate i zatopila jeden angielski okręt wywiadowczy. Żaden z okrętów niemieckich nie został zaatakowany.

OBERŻA PIEŚNIARSKA

Kościuszkę pod Racławicami

Obraz historyczno ludowy w 5 aktach a 7 odsłonach

Akt 1. Przysięga. — 2. Rzeź w Kozobowie. — 3. Bartosz Głowacki — 4. Racławice. — 5. Nobilitacja.

Przez Władysława Ludwika Anczyca. Odegranym będzie 2 grudnia — w Tow. »Handwerkerverein« przy ul. Carlós de Carwalho i Viscone do Rio Branco. Początek punktualnie o godz. 8. wieczór. CENY MIEJSC: - Krzesła: po 3\$000 2\$500 2\$000 1\$500. Galerya 1\$000. — Dzieci od 6 do 12 lat placą na wszystkie miejsca połowę.

Na dochód wdów i sierót w Polsce!

Kalendarz katolicko-polski.

będzie za kilka dni gotów!

Ponieważ prawie połowa nakładu już zamówiona, przeto spieszyć się należy z zamowieniem i przysyłką nabywców. Ci obywatele którzy już nadesłali pieniądze, otrzymają kalendarz do 2 tygodni.

CENA: tuzin 12,000, pojedynczy egzemplarz 1\$200. Koszta przesyłki ponosi redakcyja.

Życzymy za doskonały dobór treści, która każdemu miłującemu Polskę rodakowi będzie wysoce sympatyczną i pożyteczną.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje odciski od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uznanowaniem
A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenach 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24.
Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani najzdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.
Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 - Parana.
Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

SANATORIUM

„Araucaria”

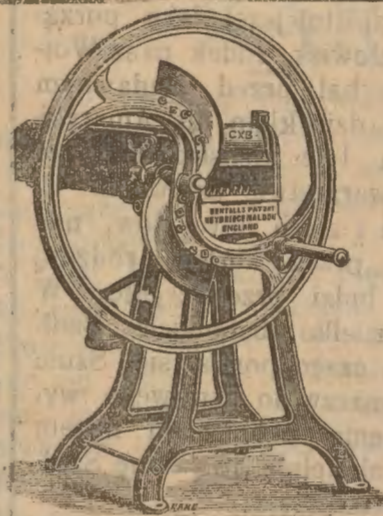
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarczé sp. y — żelazo — porcelana — szkło
farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carræona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.